Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 3000 Mk
Z odnoszeniem do domu 3750 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 450 Mk.
Zagranicą 9000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 150 Mk

CENA 150 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 400., w tekście m. 800
Nekrologi 400 mk. zwyczajne 200 mk

Adres Redakcji i Administracjh Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł

№ 19 (7354). Czwartek, dnia 25 Stycznia 1923 r. Rok XXXI

TELEGRAMY.

Sejm przyznał votum zaufania prezydentowi Sikorskiemu.

WARSZAWA 24 (tel. Ag. Wsch.) Wczoraj w Sejmie po przemówieniach Spickermana, Korfantego, przedstawicieli Klubu Białoruskiego. N.P.R., Ukraińskiego, Okonia, Łańcuckiego i prezydenta ministrów generała Sikorskiego, który odpowiadał na stawiane mu zarzuty, marszałek Sejmu Rataj zarządził głosowanie nad wnioskiem, który wpłynął do prezydjum, a mianowicie: „Sejm przyjmuje do wiadomości zatwierdzającej oświadczenie prezydenta ministrów".

P. Marszałek po głosowaniu oświadczył, że wniosek otrzymał bezwzględną większość Izby.

Za wnioskiem głosowały następujące kluby: P.S.L., Wyzwolenie, N.P.R., P.P.S., Okoń i mniejszości narodowe oprócz części żydów.

Przeciwko wnioskowi: Ch. J. Na., Komuniści i reszta żydów.

Odroczenie posiedzenia Senatu.

WARSZAWA 24. Posiedzenie Senatu zostało odroczone do dnia 31 bm.

W międzyczasie komisja prawnicza Senatu zajmie się uchwałą sejmową co do rekwizycji mieszkań dla posłów i senatorów.

Marka polska na Śląsku.

KATOWICE (AW.). 24. 19 bm. obradowała komisja walutowa Izby Handlowej w Katowicach. Powzięto następujące rezolucje: 1) jaknajprędsze wprowadzenie marki polskiej na G. Śląsku uważa się za wskazane, o ile technicznie jest to możliwe, w szczególności ze względu na środki obiegowe i kredyt potrzebny dla wielkiego przemysłu, 2) aby kurs dzienny przewidziany artykułem 307 konwencji genewskiej ustalała komisja składająca się z 7 członków i 7 zastępców, a mianowicie: 3 reprezentantów banków, 2 przedstawicieli kupiectwa i 2 przedstawicieli wielkiego przemysłu pod przewodnictwem dyrektora filji PKKP. w Katowicach na podstawie mającego się opracować regulaminu. 3) uchwalono powołać do życia giełdę pieniężną i w tym celu wybrać komitet celem opracowania statutu.

Wybrano następujący komitet: Dr. Czarnecki, dyrektor banku handlowego Warszawskiego, p. Szawlik, dyrektor banku Przemysłowców. dr. Bratkowski dyrektor Banku Spółek Zarobkowych. dr. Behnert, dyrektor niemieckiego Banku Państwa (Reichsbank). P. Schlug, dyrektor Dresdenerbanki p. Vogt. generalny plenipotent ks. Donnersmark, oraz p. Ficarski, kupiec z Mysłowic.

KATOWICE (AW.). 24. Właściciele wielkiego przemysłu domagają się jednocześnie z wprowadzeniem marki polskiej na Górnym Śląsku przedłużenia okresu wolnego przewożenia surowców i półfabrykatów z jednej części Górnego Śląska na drugą, nie podwyższania mnożnika celnego, zmniejszenia podatku węglowego.

Referent dla spraw śląskich w ministerstwie skarbu dr. Barański ujął akcję wprowadzenia marki polskiej na G. Śląsku w swoje ręce i spodziewa się pomyślnie ją przeprowadzić, mimo to, że układy z przemysłowcami i bankami nie dały dotychczas pożądanych rezultatów.

Sfery miarodajne są przekonane, że zmiana waluty nie wywoła zagmatwań w stosunkach gospodarczych i sądzą, że jeśli tylko władze na na czas roześlą okólniki do podwładnych sobie organów, wprowadzenie marki polskiej nastąpi bez wstrząśnień.

Według informacji zasięgniętych w tutejszej filji PKKP. rząd centralny przygotował fundusze na przeprowadzenie całej akcji i braku gotówki polskiej nie należy się obawiać.

Rocznica powstania w Łodzi.

ŁODZ (AW.). 24. W sali Handlowców polskich odbył się jedyny w całej Łodzi obchód rocznicy powstania 1863 roku. Przemówienie okolicznościowe wygłosił ławnik profesor Gacki oraz p. Mieczysław Zwierzowski.

Rocznica powstania w Wilnie.

WILNO (AW.). 24. We wtorek w południe odbyła się uroczysto powstania rocznicy. Uroczystość rozpoczęła msza, którą celebrował Biskup Bandurski, w kościele św. Kazimierza. Po wygłoszeniu kazania przez ks. biskupa uformował się pochód i wyruszył na Górę Zamkową do grobów Sierakowskiego, księdza Iszory, Kołyszki. Na czele pochodu szedł związek weteranów, dalej instytucje społeczne, przedstawiciele władz, wojsko i publiczność. Nad grobem przemawiał biskup Bandurski.

Prezydent, wiceprezydent miasta i przedstawiciele wojskowości złożyli wieńce.

Wieża kościoła św. Szczepana.

WIEDEN (AW.). 24. Słynna wieża kościoła św. Szczepana jest poważnie zagrożona z powodu braku koniecznych środków na restaurację. Na powyższy cel, podług obliczeń potrzeba conajmniej 50 miljonów koron austr. rocznie. Dyrektor banku austro-polskiego, p. Goldschmit przesłał na powyższy cel miljon koron do redakcji „Wiener-Allgemeine Zeitung" oświadczając zarazem, że byłoby hańbą dla Austrji, gdyby nie znalazło się co rok 50 Wiedeńczyków, którzy by nie zechcieli ofiarować na ten cel po miljonie koron.

Demonstracje nacjonalistyczne w Sopocie.

SOPOT 24. Po demonstracji nocnej przed konsulatem francuskim w Gdańsku stał się w niedzielę przed południem z kolei Sopot także widownią zorganizowanej manifestacji nacjonalistycznej Niemców gdańskich i sopockich.

Akcja była zgóry uplanowana, gdyż już w sobotę zmawiali się urzędnicy, zwłaszcza celni i podatkowi w Gdańsku, by wyruszyć do Sopotu i poprzeć demonstrację. W niedzielę przed południem zebrały się tłumy manifestantów, składające się z harcerzy niemieckich (Jugendwehr), „Einwohnerwehry", rzekomo już nieistniejącej, „Kriegervereinu", urzędników gdańskich, oraz całego szeregu niemieckich towarzystw i związków. Organizacje te zostały zmobilizowane zaproszeniami na tę demonstrację. Głównym mówcą był radca sprawiedliwości, Wannow z Sopotu, który się zwracał w ostrych wyrazach przeciw Francji i Polsce, przeciw zajęciu Ruhry itd. Gdy z ust jego padły słowa „Polska i Francja, nasi wrogowie" („unsere Erbfeinde"), odezwało się kilku Niemców nawet z oburzonym okrzykiem „fuj!!". Przypomnieć tu warto, że adwokat Wannow już swego czasu został pobity przez komunistów niemieckich za formowanie „Einwohnerwehry".

Po przemowie ruszył pochód manifestantów ulicą morską aż do promenady („Seesteg"), śpiewając „Wacht am Rhein", „Deutschland über alles" i wznosząc wrogie i obelżywe okrzyki przeciw Francji i Polsce.

Na czele manifestantów kroczyła, bębniąc teatralnie, „Jugendwehr"; przed „Einwohnerwehrą" kroczył jej organizator i komendant okręgu sopockiego, major Gruber. Dużo szło też w pochodzie kobiet i dziewcząt. Podczas pochodu poczęli demonstranci napadać na przechodniów, których uważali za polaków. W końcu przybrała manifestacja jeszcze drugi charakter, bo wybitnie antysemicki. Przechodzący żydzi zostali obrzuceni obelżywemi wyrazami, poturbowano ich i obito oraz pognieciono kapelusze przy biciu po głowie. Przytem dostało się mianowicie żydom—Rosjanom. Ironja przypadku chciała, że Niemcy pobili właśnie swych sojuszników rosyjskich, krzycząc na całe gardło: „Juden raus".

Francja wobec strajku w Zagłębiu Ruhry.

BORDEAUX, (A.W.) 24 „Petit Parisien" donosi, że rząd francuski wcale nie lęka się groźb w rodzaju strajków niemieckich. Koła belgijskie przypominają, że Niemcy sami swego czasu dali przykład jak się zwalcza strajki polityczne. Kiedy podczas okupacji niemieckiej w Belgji wybuchł częściowy strajk robotników, niemieckie władze wojskowe zabroniły robotnikom dostępu do kopalń. Uczyniły to jednak pod pozorem, że mogłyby przyjść do starć pomiędzy

robotnikami pracującymi a strajkującymi. W ten sposób uratowano kopalnie od zalania ich wodą. Tymczasem właściciele kopalń interwenjowali, aby umożliwić podjęcie pracy. Podobnie należałoby postąpić w Zagłębiu Ruhry. Francuzi zdecydowani, są, na wypadek dalszych strajków uciec się do jaknajradykalniejszych środków, aby przeprowadzić odłączenie zagłębia od Niemiec, W ostatnich dniach jeszcze wysyłano węgiel do Niemiec.. Wysyłki te jednak ustaną zupełnie skoro przyjdzie do gospodarczego odłączenia Zagłębia. Wypracowano już także plan przegrupowania wojsk okupacyjnych i zorganizowania służby kolejowej.

Co się tyczy kwestji walutowej, to istnieje w dalszym ciągu zamiar emisji nowego pieniądza dla Zagłębia.

WIEDEN, (A.W.) 24, „Neue Freie Presse“ donosi z Paryża, że tamtejsze dzienniki zapowiadają mobilizację urzędników kolejowych w celu utrzymania ruchu kolejowego w Zagłębiu Ruhry. Jak słychać, w Wersalu utworzył się już oddział zmobilizowanych urzędników kolejowych mających pełnić służbę na pociągach. Dzienniki donoszą także, że rząd francuski powołał wielu inżynierów kopalń francuskich do służby w Zagłębiu Ruhry.

Sprawa Prasowa.

ŁODZ (A.W.) 24, Za niescisłe informacje o strejku został skazany przez sędziego pokoju drugiego okręgu redaktor „Głosu Polskiego“ i „Kurjera Wieczornego“ p. Marceli Sacha na miesiące aresztu. Redaktor Sacha odwołuje się z apelacją do Sądu Okręgowego.

Statystyka ruchu ludności.

ŁODZ (A.W.) 24 Związek miast polskich przesłał miejscowemu wydziałowi statystycznemu do zaopinjowania projekt rozporządzenia Rady ministrów w sprawie organizacji statystyki ruchu ludności. Wspomniany projekt nakładu na osoby, prowadzące księgi metrykalne w byłym zaborze rosyjskim i austrjackim tudzież na urzędników stanu cywilnego obowiązek przedstawienia starostom względnie miejskim urzędnikom statystycznym sprawozdania z faktów zarejestrowanych przez nich w księgach stanu cywilnego. Rozporządzenie obowiązywać ma wstecz od 1-go stycznia 1923 roku.

Gwałty marjawickie.

ŁODZ, (A.W.) 24 Onegdaj w czasie nieszporów, odprawianych przez księdza polsko-katolickiego kościoła Ludwika Rydla w Zgierzu przybyli nagle księża marjawiccy z Łodzi, z Żyrardowa i Nieczułkowa wraz z częścią parafian, około 300 ludzi, i zajęli przemocą kościół. — Doszło do bójki. Przybyli po zajęciu kościoła, przenocowali w nim i pomimo, iż kościół wraz z gruntami stanowi prywatną własność ks. polsko-katolickiego Pągowskiego, nie chcą zeń ustąpić. O powyższem zawiadomiono władze tutejsze, które wydelegowały do Zgierza zastępcę starosty Dukwicza i powiatowego komendanta policji Ryszkowskiego, którzy po porozumieniu się z burmistrzem Zgierza i spisaniu protokułu poleciły wystawić przed kościołem posterunek policyjny. Posterunek pilnuje dzień i noc porządku oraz czuwa nad bezpieczeństwem publicznem. Nadmienić należy, iż na zasadzie § 4 Ustawy o kościołach marjawickich, parafjanie wybierają proboszczów tymczasem księża marjawiccy przybyli do Zgierza przed dokonaniem wyborów i dopiero tu zamierzają przeprowadzić wybory nie dopuszczając jednak doń parafjan przychylnych księżom Pągowskiemu i Rydlowi.

Zastrzelenie dziennikarza.

PARYZ. Anarchista Germaine Berthou dwukrotnym strzałem z rewolweru zabiła w redakcji „Action Francaise“ współpracownika tego pisma i sekretarza związku „Hemelot du Roi“ p. Flateau. poczem usiłowała popełnić samobójstwo, raniąc się wystrzałem z rewolweru. P. Barthou przewieziono do szpitala, gdzie przebybywa pod strażą.

Rocznica powstania w Moskwie.

MOSKWA (AW.). 24. W dniu dzisiejszym jako w 60-letnią rocznicę powstania styczniowego staraniem poselstwa odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli poseł Knoll, wszyscy członkowie poselstwa, przedstawiciele delegacji repartrjacyjnej i reewakuacyjnej oraz Polacy zamieszkali w Moskwie.

Akt oskarżenia.

W Przemówieniu programowem premjera Sikorskiego z dn. 19 bm.—obok elementów ściśle indywidualnych i wskazań na zasługę Rządu „w momencie, który zawisł groźną przestrogą nad Polską, wstrząsając państwem do podstaw“,— będących aluzją do wypadków grudniowych — znajdujemy wiele rzeczy szerokiemu ogółowi, na szczęście, dobrze znanych, stwierdza to istnienie jednomyślności w Rządzie i społeczeństwie i daje rękojmie spółdziałania tych czynników w realizacji naszych wielkich zagadnień państwowych. Rząd pragnie trzymać się sam, zakreślonych mu przez konstytucję, tj. pragnie być władzą wykonawczą uważając, „że wykreślenie kierowniczych linji i wskazań polityki państwowej tak wewnętrznej, jak zewnętrznej należy w pełni do ciał ustawodawczych.

W zakresie najważniejszym naprawy skarbu ekspose stoi na punkcie widzenia wyników konferencji byłych ministrów skarbu i rozumie się zapowiada zmniejszenie wydatków na administrację i armję oraz wielokrotne podniesienie dochodów państwowych „przynajmniej do przedwojennego natężenia“.

Zwracają na się uwagę ostre tony w tej części przemówienia, która poświęcona została obecnemu systemowi administracyjnemu i licznej armji urzędniczej, pochłaniającej cały astronomiczny budżet państwa. Skarłowaciały samorząd również nie został pominięty i zapowiada się w tej dzidzinie naprawę.

Ale już prawdziwym dzwonieniem na alarm, aktem oskarżenia jest wystosowanie ciężkiego zarzutu przeciwko naszemu przemysłowi głównie wielkiemu oraz wysokiej finansierze. Powiedziane jest ni mniej ni więcej, że sfery te prowadzą straszną robotę, gdyż zarobione w Rzeczypospolitej kapitały lokują zagranicą w walutach obcych, czem powodują spadek marki i ogołocenie warsztatów pracy z niezbędnych kapitałów obrotowych. Bezprawie podniesiono do takich rozmiarów, że choć doszliśmy do stanu dodatniego bilansu głównie drogą zatraty naturalnych bogartw tj. wywozu lasu, węgla, przeróbki naftowej i produkcji przemysłu włókienniczego—nie tylko, że nie zwiększamy dopływu walut obcych do kraju, lecz wprost przeciwnie zapas ten się zminejsza a kapitał surowiec i praca polska odpływają zagranicę. Stajemy w błędnem kole: rząd udziela przemysłowi kredytów w wysokości setek miljardów marek, aby mu dać niezbędny kapitał obrotowy, czem już obniża kurs marki, przemysł zaś wymienia marki na walutę obcą i lokuje ją poza krajem, żądając w dalszym ciągu nowych kredytów. Proces ten powtarza się ustawicznie, lecz w coraz to większych rozmiarach, wzbogacając aferzystów i spychając kraj w otchłań ruiny ekonomicznej. Słusznie mniema przedstawiciel rządu, że należy podjąć inicjatywę szerokiej akcji społecznej, która, powołując szersze warstwy ludności do samoobrony, stworzy w opinji publicznej przekonanie, że lichwiarstwo i pośrednictwo spekulantów jest przestępstwem, że ściągnie ono nietylko kary, lecz także powszechne i najostrzejsze potępienie.

Tajemnica Czarnej Damy.

Niezwykła zagadka owej Czarnej damy, o której obszernie donosiliśmy czytelnikom, nie przestaje być tematem rozmów i olbrzymiego zainteresowania Warszawy.

W każdem niemal towarzyskiem gronie, jest żywo komentowana ta niesamowita historja, o tajemniczej kobiecie ukazującej się w różnych częściach miasta, fascynującej przechodni swą niezwykłą urodą, podniesioną jeszcze czarnym, żałobnym strojem. Kilku mężczyzn z nią rozmawiało, a jeden odpokutował tę znajomość ciężką, kilkutygodniową chorobą nerwową.

Do redakcji naszego piisma zgłosiło się w sprawie sporo osób przynoszących nowe szczegóły do tej niezwykłej opowieści, przypominają

Pogrom Kalisza w r. 1914
podług zeznań naocznych świadków.

10 **(Tłomaczenie z rosyjskiego).**

Aptekarz Stanisław Kalinowski widział na ulicach Piaskowej, Babinej i Stawiszyńskiej około 20 trupów. Aleksejewa narachowała w Starym Parku 15 osób zabitych.

Skierski na ulicy Warszawskiej widział 2 zabite dziewczyny w wieku lat 18—19, które twarze miały zasypane wapnem.

Liczba zabitych była tak wielką, że, jak mówił dr. Dreszer zbieranie trupów, przez służbę szpitalną, sanitarjuszów i obywateli trwało około 3-ch dni. W dniu tym od godz. 7-ej wieczór do 5-ej zrana niemcy bombardowali miasto szrapnelami i bombami, dając około 400 wystrzałów armatnich.

Kanonada ta owiele więcej przyniosła szkody miastu niż poprzednie. Strzelano z przerwami 10-minutowemi. Pociski padały do parku i na północno-zachodnią część miasta, którą oświetlał płonący już ratusz i świece zapalone we wszystkich oknach.

Wskutek bombardowania uległa pełnemu zniszczeniu środkowa część miasta. W szpital św. Trójcy pomimo sztandaru Czerwonego Krzyża trafiło 6 pocisków.

Nazajutrz 7-go sierpnia wkroczyły do Kalisza wojska niemieckie pod przewodnictwem generała Koniga, które aresztowały mieszkańców i prowadziły w pole około dworca kolejowego.

Wskutek tego dziesiątki tysięcy mieszkańców uciekało z miasta, pozostawiając swój dobytek, aby uratować chociaż życie. Miasto wtedy już płonęło.

Płacze i jęki słychać było na wszystkich ulicach dzieci biegały szukając rodziców, którzy uciekali niosąc bagatelne przedmioty, a pozostawiając na łup rabusiów pieniądze i kosztowności.

Niemcy tymczasem wdzierali się do domów i piwnic wyciągali stamtąd mężczyzn od lat 10 i pędzili w pole zmuszając ich do trzymania rąk do góry.

Oficerowie i żołnierze wymyślali im od polskich świń i psów, pluli im w twarze, przystawiali do piersi rewolwery, żądając wydania broni i wskazania tych, co strzelali, bili kolbami i kłuli bagnetami. Ranny został wtedy właściciel domu Ciumachowicz.

90-letniego zakonnika O. Wiktora Sakowicza, który nie mógł zdążyć za innymi i niebył w stanie trzymać ręce do góry żołnierze po drodze okładali kolbami.

Zofja Erdman całowała po rękach oficera niemieckiego, aby puścił jej syna Aleksandra, lecz ten kopnął tak silnie, że upadła na chodnik, syna zaś żołnierz powalił tak silnie, że upadła syna zaś żołnierz powalił kolbą również na ziemię.

Ciężkie chwile, jakie przeszedł wtedy opowiada adwokat Leon Gadomski.

W dn. 8 sierpnia po ustaniu bombardowania prawie całe miasto płonęło, szczególniej ta część, która prowadziła do dworca. Sasiy żołnierze z 7-go pułku wdzierali się siłą do mieszdek, ratując się, ukrył się w piwnicy, lecz wkrót ce usłyszał krzyk i rozbijanie bramy. Widząc bezużyteczność wszelkiej obrony i obawiając się o życie dzieci, nakazał stróżowi otworzyć bramę. Grożąc rewolwerami niemieckie żołdactwo zwołało wszystkich mężczyzn na podwórze. Pożegnawszy się z żoną i dziećmi. Gadomski wyszedł wraz z innymi i podniósł ręce do góry. Jeden z żołnierzy podbiegł do niego i bijąc potwarzy zażądał wydania rewolweru. Gdy Gadomski odpowiedział, że rewolweru niema, żołnierz ponownie bił go po twarzy i znalazłszy w kieszeni pudełko zapałek, wetknął mu je w usta i bił kolbą. Z rozkazu innego żołnierza, Gadomskiego, furmana, stróża i Grossa postawiono pod ścianę i żołnierze skierowali do nich karabiny, jednakże na rozkaz oficera, który nadbiegł egzekucja się nie odbyła.

Następnie wyprowadzono na ulicę, gdzie już stało wielu mężczyzn z podniesionymi w górę rękami, otoczonych żołnierzami, na chodniku zaś stał generał z rewolwerem w ręku i zapowiedział, aby aresztowani zachowywali się spokojnie, nie płakali i nie krzyczeli, gdyż każe ich rozstrzelać zaraz na miejscu.

(D. C. N.).

cej dreszczem przejmujące opowiadania Edgara Poego, lub nowele Ewersa.

Nie przesądzając kwestji, czy jest to zagadkowa legenda warszawska, biorąca za tło szantaż cmentarny i otaczająca postać jakiejś żywej, czy nieistniejącej kobiety, dziwną, egzotyczną fantazją, czy też splot jakichś fakirów godnych wyjaśnienia, postaramy się podać czytelnikom te szczegóły i relacje osób wiarygodnych, które ze swymi wrażeniami podzieliły się z nami.

Jeden z komisarzy policji kryminalnej, zapytany przez nas w tej zagadkowej sprawie oświadczył:

„Opowiadanie o „Czarnej damie" stały się czemś tak powszechnem, że z obowiązku zawodowego zacząłem się tą sprawą interesować, podejrzewając, że mamy tu może do czynienia, z jakąś sprytną intrygantką, lub niebezpiecznym typem europejskiej oszustki.

Ale przy bliższem zbadaniu sprawy, odnoszę wrażenie, że wchodzą tu w grę czynniki okultyczne. Tajemnica „Czarnej damy" to jakiś ukryty węzeł warszawskich seansów spirytystycznych. Wymagałby on specjalnych metod badania i fachowych studjów medjumizmu. Przy naszych zawodowych pracach, musimy niestety z tego zrezygnować".

A oto, co pisze nam jedna z artystek warszawskiego świata teatralnego:

Onegdaj byłam na przedstawieniu w teatrze. Przedemną siedziała kobieta w czerni, której twarzy podczas przedstawienia nie mogłam zaobserwować. Ale w głosach i ruchach przypominają mi niesłychanie kogoś z dobrych znajomych, z przyjaciółek. Gdy sztuka się skończyła wychodziłam i nagle spojrzałam na obcą i zdumiałam: tak była szalenie, łudząco podobną do... zmarłej mej przyjaciółki.

Zawołałam na nią po imieniu i starałam się przez tłum przecisnąć ku tej postaci w czerni. Lecz nim dostałam się ku wyjściu, tamta znikła, daremnie szukałam jej wśród wychodzących tłumów".

W ostatniej chwili dostarczono nam niezwykłego opisu pewnego seansu spirytystycznego, na którym jawiła się owa artystka, ulubienica Warszawy, z przed kilku lat.

Ktoś z uczestników tych seansów, zapewnia, że przechodząc raz późnym wieczorem, koło mieszkania państwa B., u których często bywał na seansach, a dnia tego się spóźnił, ujrzał wychodzącą z bramy domu kobietę smukłą w czerni, przypominającą w ruchach i pozostawie ogromnie postać zmarłej artystki.

Była już północ i kobieta ta sama, szybkim krokiem odeszła w puste ulice miasta, bez szmeru. Dalszą część tych niezwykłych materjałów do sprawy „Czarnej damy" odkładamy do jutra.

Wszystkich czytelników, którzy mieliby jakiekolwiek wieści, lub nowe szczegóły do tej zagadkowej sprawy „Czarnej damy", prosimy o nadsyłanie ich do redakcji „Przeglądu Wieczornego" z adresem: „Dia X-a".

KRONIKA.

— ZABAWA U WIOSŁARZY.

W sobotę 27 stycznia rb. o godz. 9-ej wieczorem odbędzie się w klubie K. T. Wioślarsk. urządzone staraniem Koła wioślarskiej młodzieży sportowej zabawa taneczna dla członków i osobiście wprowadzonych przez nich gości.

Wejście na zabawę tylko do godz. 12-ej w nocy.

— PRZEDSTAWIENIE.

Sala Stow. Rzem. Chrz. Piekarska 7.

W niedzielę, dn. 28 stycznia o godz. 6 wiecz. Staraniem członków Tow. śpiew. im. św. Cecylji odegrany zostanie głośny dramat

„BOLSZEWICY"

Całkowity dochód przeznaczamy na restaurowanie kościoła OO. Franciszkanów w Kaliszu

Ceny biletów od 500 mk. do 3000 mk. nabyć można w Zakrystji OO. Franciszkanów, a w dzień przedstawienia od g. 4 przy kasie.

Charakteryzator P. Mazurkiewicz
Reżyser A. K.

Po przedstawieniu o godz. 9-ej wieczorem
WIELKA ZABAWA TANECZNĄ
Wejście na zabawę 1500 mk.

— ZASTRZELENIE BANDYTY.

Komendant posterunku p. p. w Tuliszkowie st. przodownik Jan Czech wraz z posterunkiem Marcelim Klimczakiem, jechali podwodą z Tuliszkowa do Konina. W drodze pomiędzy przysiółkiem Piekło, a lasem żychlińskim, zauważyli dwóch podejrzanych ludzi, których postanowili wylegitymować. W tym celu post. Klimczak z wozu, co widząc jeden z podejrzanych począł uciekać w pole i na wołanie nie zatrzymał się. Wobec tego użył karabinu, dając jeden strzał. Kula trafiła uciekającego bandytę Tomasza Poruckiego, mieszkańca wsi Piekło gm. Stare Miasto; padł on trupem na miejscu.

— WIECZOR TANECZNY PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

W dniu 1 lutego rb. w sali Stowarzyszenia Rzemieśln. Chrześcijańskich, Piekarska 7, odbędzie się „Wieczór Taneczny" urządzony staraniem Komitetu Organizacyjnego Pracowników Miejskich.

Początek o godz. 9-ej wieczorem. Wejście 4000 mk. od osoby tylko za zaproszeniami, które już są rozsyłane.

— SPROSTOWANIE. W numerze 18 „Gazety Kaliskiej" w artykule „Hygjena Społec-zna" p. Dr. P. Klingera wkradła się pomyłka drukarska, zamiast nieszczepione dziecko wydrukowano mylnie szczepione dziecko co niniejszem się prostuje.

— NOTATKI LITERACKIE.

Jerzy Batault, Kwestja żydowska (nakładem księgarni Perzyński, Kiklewicz i S-ka.)

Jest to może najgłębsza z książek napisanych o palącei sprawie żydowskiej. Autor traktuje przedmiot historjozoficznie, w łańcuchu zdarzen podstawowych dla całej kultury nowoczesnej. Wychodzi z założenia, które uzasadnia olbrzymią erudycją że treścią dziejów świata europejskiego jest walka dwóch poglądów: grecko-rzymskiego i żydowskiego, a oba te poglądy są sobie całkiem przeciwne. Rewolucje, przewroty, katastrofy dziejowe są to skutki tego przeciwieństwa.

Swietny i łatwy styl francuski znakomicie ułatwia czytelnikowi zagłębienie się w tę najciekawszą i jednocześnie najmniej znaną część historji.

— UCZCZENIE P. KOWALSKIEGO. W KONINIE

31 grudnia delegacja Rady miejskiej z p. Burmistrzem na czele wręczyła p. Józefowi Kowalskiemu artystycznie wykonany i ozdobiony podpisami wszystkich członków Rady Miejskiej i Magistratu dyplom obywatela honorowego m. Konina. W imieniu delegacji przemawiał p. Siciński.

— ZAMORDOWANY NOWORODEK.

W dn. 10 b.m. na drodze pomiędzy Kowalami a Praszką, pow. Wieluńskiego znaleziono ciało noworodka, płci męskiej. Noworodek był zamordowany za pomocą uderzenia tępem narzędziem w głowę. Policja prowadzi energiczne dochodzenie w celu wykrycia sprawcy.

— ZMIANY W DIECEZJI. Odznaczeni: ks. Franciszek Swietlicki, prob. z Drużbic i ks. J. Mężnicki prob. z Rajska, kanonją honorową Kol. Kal.

Mianowani: ks. Teofil Jankowski, prob. w Brzeźnicy, dziekanem Brzeźnickim; ks. Hipolit Zieliński, prob. w Cieszęcinie, dziekanem Wieruszowskim; ks. Wł. Wojtasik, dyr. gimnazjum w Zduńskiej Woli, prob. w Gomunicach; ks. Leon Kaszyca, pref. z Łasku, prob. w Kociszewie; ks. J. Szewczyk, wikarjusz z Lubienia, prefektem w Rudzie Pabjanickiej.

Przeniesieni: proboszczowie: ks. Tomasz Jaworski z Kramska do Trąbczyna; ks. W. Gawłowski z Trąbczyna do Kraszewic; ks. J. Wągrowski z Wierzchów do Zygier z zatrzymaniem administracji w Wierzchach; ks. A. Korzybski z Białotarska do Bądkowa do Kramska, ks. Grzegorz Domański z Gomunic do Białotarska; ks. Edmund Jakubowiak z Kosmowa do Kawnic; ks. Paweł Botek z Zygier do Kosmowa.

Prefekci: ks. A. Kapuściński z Rudy Pabjanickiej do Sieradza; ks. Stefan Biskupski z Sieradza do Łasku.

Wikarjusze: ks. Mieczysław Zawadzki z parafji św. Jakóba w Piotrkowie do parafji św. Jacka tamże

Zwolnieni z obowiązków i przedstawieni do emerytury: ks. kanonik Wojciech Rusin w Kramsku i ks. kan. Marjan Hofman prob. z Lichenia.

— PRZEGLAD SWIATOWY, tygodnikiem. Założony w 1917. miesięcznik „Przegląd Swiatowy", zamieniony został obecnie w ilustrowane pismo tygodniowe, poświęcone wszystkim gałęziom wiedzy. Na Nr. 1-szy „Przeglądu Swiatowego", który ukazał się w ozdobnei szacie, urozmaicony niezwykłą ilością ilustracji, składa się szereg ciekawych utworów i notatek, wśród których wyróżniają się: 1863—1923, Nie czytajcie j.k.m.. Kinematograf jako złoto i dobro społeczeństwa, St. Gralewski Salve Polonia, Bolek Rozkosze flądry (powieść). Rewja teatrów krajowych i zagranicznych. Wypadki w Kłajpedzie. Ironia i Humor. Moda i tualeta. Dodatek „Ilustrowanej Encyklopedji Podręcznej". Zagadki do nagrody it.d. Redakcja i Administracja Warszawa, Sienna 23.

— KONIOKRADZI GRASUJA.

W nocy z dn. 9 na 10 b.m. skradziono ze stajni Antoniego Adamkiewicza we wsi Nagorna, gm. Czołowo, pow. Kolskiego 2 konie wartości 2 miljony mk. Sprawcy wyłamali drzwi do stajni, zamknięte od wewnątrz.

— SMIAŁY NAPAD BANDYCKI.

W dn. 10 stycznia r.b. o godz. 5 i pół w lesie Bugaj, gminy Lubotyn pow. Kolskiego na przejeżdżających szosą, prowadzącą przez ten las kupców z Koła Szmula Krejera i Mendla Lewina oraz Władysława Woźniakowskiego, kowala z Wrzącej - Wielkiej napadli 2 bandyci i sterroryzowawszy ich rewolwerami zrabowali im: Krejerowi — 450.000 mk. Lewinowi 180.000 mk. i Woźniakowskiemu 30.000 mk. Po odebraniu gotówki bandyci skryli się w głębi lasu, zostawiwszy na miejscu gruby kij olchowy.

— PRZEWODNIK ZDROWIA.

Nr. 1 (na styczeń) „Przewodnika Zdrowia" (red. Czarnkowski w Grodzisku — Pozn.) ukazał się i zawiera: Treść: Do społeczeństwa polskiego — Makrobiotyka czyli sztuka przedłużenia życia ludzkiego. — Radość dobrą życia podnietą: zdrowia podstawą. — Samobójstwa dzieci i młodzieży szkolnej. — Kształćmy charakter nasz własny, wyrabiajmy go w naszej młodzieży! — Pilne sprawy. — Rormaitości. Przestrogi i rady.

— POZYCZKA ZŁOTA.

Ministerjum skarbu podaje do wiadomości Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 17. b.m. została zmieniona od dnia 22 stycznia r.b. cena emisyjna obligacji 8 proc państwowej pożyczki złotej z r. 1922, a mianowicie: Za podstawę obliczenia przyjęto cenę złotego polskiego 3,500 marek, co wyniesie za obligację wartości 10 tysięcy marek i 10 złotych polskich cenę 45 tysięcy marek, a za obligację wartości 50 tys. marek i 50 złotych polskich cenę 225 tysięcy marek. Zmiana ceny emisyjnej została placówkom podana do wiadomości za pomocą okólników telegraficznych i winna być przez nie stosowana tak na mocy tych okólników, jak również na podstawie komunikatu prasowego.

— UKARANE KOMBINATORSTWO WALUTOWE.

„Gazeta Kujawska" pisze:

Jak się dowiadujemy, w mieście naszem podczas niedawnej zwyżki dolara znalazło się kilka osób ze świata handlowego, które chciały na tej zwyżce odrazu się zbogacić. Mówią o jednym dyrektorze banku, który wpadł na 90 mil. mk., o drugim, który wpadł na 60 mil. mk., o pewnym kupcu, który też otrzymał, jak to się mówi, mocne uderzenie it.d. Chciwość kombinatorów słusznie została ukarana. Poco dyrektorzy banków i kupcy zajmują się spekulacją walutową? Dyrektor banku powinien prowadzić operacje czysto bankowe, a kupiec zajmować się swoją branża.

— KRADZIEZ.

W nocy z 22 na 23 bm. niewykryci złoczyńcy za pomocą urwania kłódki od chlewa skradli Piotrowi Micherze ze Szczypiorna 2 świnie. Temuż Micherze przed 3 tygodniami skradli również w nocy 6 gęsi. Prawdopodobnie, że to będzie ten sam operator.

— SEANSE EKSPERYMENTALNE.

Wtorkowy seans w Tow. Muzycznem wypadł nader interesująco. Pan Rom.-Romano po dłuższym przemówieniu przystąpił do właściwych eksperymentów z telepatji autosuggestji i suggestji masowej. Zapowiedzianych eksperymentów leczniczych niebyło z powodu braku amatorów. Najciekawszem ze wszystkich eksperymentów było przeprowadzenie swej własnej osoby przez pana Rom-Romano w stan katalepsji, kiedy jego ciało zesztywniało na kamień, a puls przez pięć minut przestał prawie działać. Wiele humoru wywołały próby suggestji zbiorowej, gdy kilku z widzów nie mogło swych zaciśniętych rąk w żaden sposób rozczepić.

Publiczności nie było zbyt wiele. Sądzimy jednak, że nadzwyczaj ciekawy program seansów i ich wielka sensacyjność sprowadzi dziś w środę większą ilość publiczności.

— BRAK KONI.

„Przegląd" Ziemiański pisze:

W ostatnich czasach coraz więcej dają się słyszeć utyskiwania na brak koni, który z dnia na dzień staje się coraz większy i niewątpliwie, będzie się zwiększał, jeśli nie uda się mu zaradzić w sposób radykalny.

Gdzie i w czem tkwią przyczyny tego braku?.

Oczywiście, wojna poczyniła duże spustoszenia w naszych stajniach po wsiach, lecz w ciągu ostatnich lat dwóch łuki, poczynione przez wojnę zapełniać się już zaczęły i powoli nasz inwentarz koński zaczął się dokompletowywać. Atoli w ostatnich kilku miesiącach inwentarza tego zaczęło ubywać nie wskutek epidemji lub dostaw kontyngentowych materjału końskiego dla armji, a wskutek wykupowania go, które wzmaga się z dnia na dzień.

Konie nasze skupują różni agenci i pośrednicy, płacą za nie dobre ceny, i wywożą nabyte konie na pogranicza, głównie wschodnie, gdzie sprzedają je za złoto całemi partjami bolszewikom...

O ile wykupywanie będzie szło dalej, znajdziemy się wkrótce bez inwentarza końskiego i będziemy zmuszeni importować nowe konie z zachodu za drogie pieniądze, wówczas, gdy nasz inwentarz koński będzie u obcych używany do różnych celów. Czas kres położyć wyprzedawaniu się Polski z koni.

Sprawą tą w imię dobrze zrozumianych interesów gospodarczych i państwowych zainteresować się winna zarówno nasza ludność wiejska z ziemiaństwem na czele i nie iść na lep „dobrych cen" za konie, jak i właściwe czynniki rządowe.

Wywóz żywności.

„Gazeta Poznańska" pisze:

Wbrew wszelkim zapewnieniom i zakazom władz wywozi się z Polski olbrzymie zapasy żywności, a jeżeli do tego dołączymy fakt, iż ogromne zapasy zboża niewymłóconego stoją dotychczas w stogach, zrozumieć można wzmagającą się z dnia na dzień drożyznę. W naszych kołach agrarnych panuje przekonanie, że to przewożenie zboża i mięsa nie ustanie, dopóki nasza waluta się nie poprawi, że jest to uciekanie żywności do Niemiec wprost zjawiskiem żywiołowem. Gdyby tak w rzeczywistości było, bylibyśmy bez litości skazani na głód i na nędzę, gdyby nie położono u nas kresu wywozowi żywności, musiałoby stać się z Polską to, co się stało z Rosją, że ziemianie wydani na pastwę proletarjatu głodnego, zostaliby wymordowani lub zmuszeni do ucieczki z kraju, jak się to stało faktycznie z ziemiaństwem w Rosji. Do takiego stanu rzeczy dopuścić u nas nie mogą żadną miarą ludzie rozsądni i uczciwi, bo oznaczałby nietylko koniec naszej niezależności państwowej, — ale także upadek kultury, zdziczenie kraju i ludności, epidemje głód i nędzę. — Państwo posiada władzę w kraju, ma możność ukarania urzędników niesumiennych i nieludzkich paskarzy, skoro posiadać będzie nadzór nad nimi nieskorumpowany urzędnik wyższy, nie wróg państwowości polskiej, lecz człowiek przejęty duchem patrjotycznym, Polak rozumiejący swoje obowiązki i grozę położenia.

W tej chwili, gdzie całym naszym krajem idzie pomruk złowróżbny, przewozi się przez nasze granice masy środków żywności. Winowajcami są tutaj nietylko niesumienni urzędnicy i spekulanci, lecz także niedołężnie lub też z samowiedzą pewnych jednostek ułożone traktaty. Tak np. umowa Gdańska ułatwia ogałacanie kraju z najpotrzebniejszych artykułów żywnościowych i paskowania niemi za granicą, głównie w Niemczech.

Zawarta więc przez rząd polski konwencja z wolnem miastem Gdańskiem dla agrarjuszów i spekulantów stanowi źródło szalonych zysków, nadto kosztem naszym zaopatruje w żywność Niemcy. W kraju - zmniejsza podaż produktów rolnych i przyczynia się do szalonej ich drożyzny, zatem dla gospodarczych i ekonomicznych interesów naszego państwa okazuje się po prostu zgubą!

Wobec tego faktu dziwić się zaiste można podejrzliwości pewnego organu socjalistycznego, który - stwierdzając fakt, powiada: Widocznie zależało komuś na tem, by było tak, jak jest, skoro różni wpływowi geszefciarze zabiegają o to, by w obrocie z Gdańskiem żadnych ograniczeń nie wprowadzać! Skutkiem właśnie tych zabiegów, alarmy polskich urzędników cłowych z Gdańska w Warszawie toną gdzieś bez śladu! Oczywiście sejm winien zająć się tym skandalem i wydelegować komisję śledczą, któraby zbadała tę mocno podejrzaną sprawę, bez względu na skutki, jakie z tego dla kogokolwiek wyniknąć mogą.... Żadną umowa o charakterze międzynarodowym nie może być w oszukańczy sposób wyzyskiwana dla szkodzenia naszym interesom, które nie na tem chyba polegają, by wydzierano żywność Polsce i wywożono ją do Niemiec lub gdzieindziej!

I jeżeli aprowizacja Gdańska jest płaszczykiem, pod którym przemyca się żywność za granicę — gdy w kraju ceny jej ciągle rosną — to jest to chyba powód wystarczający, by tę konwencję — mimo ratyfikowania jej — poddać ścisłej rewizji i odpowiednio skorygować...

Sejm winien zająć się tem niezwłocznie!

Jeżeli tak jest istotnie, to powinno się pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy układ zawarli. Również stanowczo trzeba wystąpić przeciw wyjątkowym pozwoleniom na wywóz, bo przez nie uprawia się „szwindel" i umożliwia bezkarność lichwy żywnościowej. Wszakże przy dobrej woli możnaby stwierdzić, kto „zezwolenie daje, a kara chłosty więzienia ew. kara śmierci dałaby sobie radę z tym ruchem „żywiołowym".

Uposażenia urzędników państwowych na luty.

Do wszystkich urzędów rozesłany został już okólnik w sprawie unormowania uposażeń urzędników państwowych na m. styczeń.

Okólnik ten w ważniejszych ustępach brzmi jak następuje.

„Rada ministrów uchwaliła dnia 18 stycznia r.b. przyznać w miesiącu styczniu r.b. cywilnym funkcjonarjuszom państwowym oraz oficerom i chorążym, tytułem wyrównania uposażenia w związku ze wzrostem drożyzny, 25 proc. uposażenia przyznanego na m. styczeń 1923 roku uchwałą rady z dnia 19 grudnia 1922 roku, a wypłaconego w dn. 28 grudnia 1922 roku.

Szeregowym zawodowym uchwaliała rada ministrów przyznać tytułem wyrównania uposażenia 15 proc uposażenia przyznanego w myśl uchwały rady ministrów z dn. 19 grudnia 1922 roku na styczeń 1923 r.

Ponadto uwzględniając nadmierny wzrost drożyzny w styczniu r.b. rada ministrów zezwoliła, aby równocześnie wypłacono cywilnym funkcjonarjuszom państwowym i osobom wojskowym, tytułem awansu na poczet uposażenia na luty r.b. 15 proc. uposażenia wypłaconego za styczeń r.b.

W dniu 1 lutego r.b. otrzymają cywilni funkcjonarjusze państwowi oraz wojskowi uposażenie przyznane na miesiąc styczeń 1923 r., w myśl uchwały rady ministrów z dn. 19 grudnia 1922 r., z tem, że w ciągu lutego 1923 r. uposażenie to zostanie wyrównane w tym stosunku, w jakim komisja dla badania kosztów utrzymania przy głównym urzędzie statystycznym wykaże wzrost kosztów utrzymania za styczeń 1923 r., przyczem z sumy wyrównania potrącony zostanie awans 15 proc.

W związku z powyższą uchwałą ministerstwo skarbu zarządziło; aby:

1) niezwłocznie wypłacić cywilnym funkcjonarjuszom państwowym 40 proc., oficerom i chorążym 40 proc. oraz zawodowym szeregowym 30 proc. pełnego uposażenia wypłaconego w dniu 28 grudnia 1922 r. na miesiąc styczeń 1923 r.;

2) w dn. 1 lutego r.b. wypłacić cywilnym funkcjonarjuszom państwowym oraz osobom wojskowym uposażenie tylko w wymiarze określonym na miesiąc styczeń 1923 r., bez uwzględnienia 40 proc. względnie u szeregowych zawodowych 30 proc. uposażenia styczniowego, unormowanego w myśl ostatniej uchwały rady ministrów.

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

Kupujcie 8% Pożyczkę złotą!

Redaktor W. BRDWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.